

Roland Borchers

Zbrodnie nazistowskie w powiecie kościerskim jesienią 1939 roku

Acta Cassubiana 13, 153-178

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Roland Borchers
(Berlin)

Zbrodnie nazistowskie w powiecie kościerskim jesienią 1939 roku

Druga wojna światowa nie wybuchła 1 września 1939 roku niespodziewanie. Po wypowiedzeniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy 28 kwietnia 1939 roku przez Hitlera, agresja ze strony Rzeszy stała się aktualnym zagrożeniem. W sierpniu 1939 roku ludzie spodziewali się wojny – szczególnie na Pomorzu Gdańskim, gdyż Gdańsk był dla Hitlera głównym pretekstem do konfliktu. Już po zajęciu Sudetów przez Niemcy jesienią 1938 roku zaostrzyły się nastroje w Polsce, chociaż tak Polska, jak i Węgry przyłączyły się do rozbioru Czechosłowacji. Na polskich terenach zamieszkiwanych przez Niemców, czyli m.in. na Pomorzu, zarówno wśród Polaków, jak i wśród Niemców czuć było zmianę nastawienia do sąsiadów, o czym świadkowie wspominają do dzisiaj. Większość Niemców z obywatelstwem polskim liczyła na podobny „powrót” do Rzeszy jak mieszkańcy Sudetów. Nazistowskie organizacje mniejszości niemieckiej znacznie silniej manifestowały swoje poglądy, a coraz więcej Niemców się do nich przyłączało. Między innymi przygotowywali się na powitanie niemieckiego wojska, szyjąc i chowając flagi ze swastyką. Wiadomo, że niektórzy Niemcy angażowali się w działalność szpiegowską. Część Polaków dawała wyraz swojej niechęci do Niemców słowem lub czynem. Dzieci obrzucały się w szkole różnymi hasłami („hitlerowcy”) lub biły się na ulicy, rozbijano Niemcom szyby w oknach. Polskie urzędy zaczęły szykanować Niemców, np. cofnęły koncesje niemieckim gospodom, których większość upadła. Zaostrzono politykę parcelacji dużych majątków niemieckich.

W powiecie kościerskim, który jest przedmiotem tego opracowania, sytuacja również się zaostrzyła. Niemiecką mieszkankę Kościerzyny, panią Behrendt, skazano wiosną 1939 roku na dwa miesiące więzienia za „rozsiewanie niepokojących wiadomości o przyłączeniu Pomorza do Niemiec”¹. Pod koniec lipca 1939

¹ Akta w sprawie karnej O. Berendta, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN) SA Gd 5, k. 17.

gdańscy strażnicy graniczni zastrzelili polskiego strażnika Witolda Budziewicza przy granicy polsko-gdańskiej pod Bożem Polem niedaleko Skarszew². Jego pogrzeb w Skarszewach przekształcił się w patriotyczną manifestację antyniemiecką. Już pod koniec lipca, a szczególnie w sierpniu, duża część Niemców w obawie przed przemocą ze strony Polaków wyjeżdżała do Gdańska. Wielokrotnie majątki opuszczali jedynie kobiety i dzieci, jednakże wielu mężczyzn także uciekało do Gdańska, by uniknąć wcielenia do Wojska Polskiego. Kilkunastu Niemców aresztowano w sierpniu z błahych powodów, kilku 1 września deportowano w głąb Polski, gdzie ich maltretowano³. Jeden, Willi Wunsch, został zastrzelony jako rzekomy szpieg pod Siedlcami⁴.

Niestety, nie znamy zbyt wielu szczegółów z ostatniego roku przed wojną, gdyż okres ten nie był dotąd przez nikogo badany, a informacje na jego temat nie były systematycznie zbierane. Jeśli chcemy przeanalizować – i do pewnego stopnia zrozumieć – co Niemcy zrobili jesienią 1939 roku w powiecie kościerskim, musimy pamiętać, że historia nie zaczęła się 1 września 1939 roku i że panujące na tych terenach stosunki międzyludzkie ukształtowały się już w cesarstwie niemieckim i w okresie międzywojennym. Nie chodzi o relatywizowanie niemieckich zbrodni, jednakże zadaniem historyka jest umieszczanie wydarzeń w ich kontekście historycznym.

Na temat kościerskich zbrodni powstały już różne opracowania, które skupiają się głównie na ofiarach, a jedynie na marginesie zajmują się sprawcami⁵. Głównym tematem tego artykułu są właśnie sprawy zbrodni. Opiera się on w dużej mierze na zasobach filii niemieckiego Archiwum Federalnego (Bundesarchiv) w Ludwigsburgu w Badenii-Wirtembergii, które archiwizuje akta tzw. Centrali do Wyjaśnienia Zbrodni Nazistowskich (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen). Na temat powiatu

² Kazimierz Marchewicz podaje 20 lipca 1939 r. jako datę, na pomniku w Skarszewach jest 22 lipca 1939 r. K. Marchewicz, *Martyrologia mieszkańców Kościerskiego*, „Pomerania”, 1977, nr 4, s. 43.

³ W. Baaske, Bericht über meine Verhaftung durch die Polen und meinen Leidensmarsch nach Kutno, 1953, maszynopis archiwum Fundacja Ośrodka Karta, Warszawa, bez sygnatury. Walter Baaske pochodził z Nowych Polaszek, miał obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej i był członkiem NSDAP.

⁴ E. May, bez tytułu, „Acta Cassubiana”, t. 10, 2008, s. 205; H. Rasmus, *Pommerellen Westpreußen 1919–1939*, München 1989, s. 193. O Willim Wunsch niewiele wiadomo. Pochodził z Kościerzyny, był siodlarzem i miał własny zakład na ul. Źródlanej, gdzie mieszkał wraz z matką i dwiema siostrami. B. Niedzielska, *Klaniamy Ci się, Kościerzyno*, Toruń 2004, s. 104.

⁵ Zob. K. Marchewicz, *Martyrologia mieszkańców Kościerskiego*, „Pomerania”, 1977, nr 4, s. 42-48 oraz „Pomerania”, 1977, nr 5, s. 58-63; E.M. Grot, *Eksterminacja i represje*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939-1945*, pod red. Andrzeja Gąsiorowskiego, Kościerzyna 2009, s. 103-130; ogólnie: B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*, Poznań 1972, s. 22/23.

kościerskiego znajdują się w Ludwigsburgu 42 akta różnej objętości, od kilku do kilkuset stron. Dokumenty te są w Polsce mało znane, co ukazują najnowsze polskie publikacje na temat II wojny światowej w powiecie kościerskim lub ogólnie na Kaszubach. Wykorzystano również zasoby warszawskiego archiwum Instytutu Pamięci Narodowej na ten temat (archiwum gdańskiego oddziału IPN-u analizowali już inni badacze)⁶.

Naziści nie udokumentowali swoich zbrodni w sposób przejrzysty. Nie ma jednego głównego rozkazu, w którym Hitler wyliczałby, kogo, w jakim okresie i w jaki sposób należy zabić. Te informacje są rozproszone w różnych rozkazach, wypowiedziach różnych osób z kręgu władzy Rzeszy Niemieckiej zapisanych w dziennikach, protokołach itd. Cechą niemieckiego narodowego socjalizmu była konkurencja władzy: za każdą sprawę odpowiedzialne były jednocześnie różne komórki (jak np. administracja cywilna obok partyjnej). Trudno w takim systemie znaleźć strukturę i osobę odpowiedzialną. Nie znamy dokładnego przebiegu procesów podejmowania decyzji, wydawania i przekazywania rozkazów oraz ich wykonywania. Musimy pogodzić się z faktem, że do niektórych informacji już nigdy nie dotrzemy. Posiadamy pewne informacje na etapie rozkazów, a dużą ich część możemy zrekonstruować na podstawie dokonanych zbrodni.

Oprócz tego istnieje problem ze świadkami z tamtego okresu. Naocznych świadków konkretnych zbrodni było mało. Na ogół ludzie dysponowali jedynie informacjami, które przekazywano z ust do ust. Dużą część niemieckich sprawców na terenie powiatu kościerskiego była młodymi mężczyznami, którzy zostali później wcieleni do wojska i polegli na froncie. Niektórych nie dało się odnaleźć po wojnie. Reszta Niemców – czy byli winni zbrodni, czy nie mieli z nimi nic wspólnego – milczała. Nie chcieli swoim kolegom lub byłym sąsiadom robić kłopotów. Panowało nastawienie, że tematów wojennych lepiej już nie poruszać. Różne były przyczyny takiego stanu rzeczy – mogłoby to być tematem osobnego opracowania. Polscy świadkowie z kolei często nie byli w stanie podać, kto konkretnie był sprawcą. Nie znali ludzi, którzy przyszli zabrać męża, ojca lub syna, albo znali tylko ich nazwiska. Nie rozróżniali niemieckich formacji i mylili SS, SA, gestapo, Wehrmacht lub Selbstschutz. Gdy czyta się powojenne zeznania na temat pewnej zbrodni, wyraźnie widać te problemy. Polskie i (zachodnio-) niemieckie prokuratury nie współpracowały po wojnie, większości zbrodni nigdy nie wyjaśniono.

⁶ Artykuł ten skupia się na niemieckich zbrodniach w powiecie kościerskim jesienią 1939, pomijając jednak wysiedlenia, które nie były przedmiotem śledztw niemieckich prokuratorów po wojnie. Na ten temat jest już kilka opracowań: M. Podlaszewski, *Wysiedlenie ludności polskiej z powiatu kościerskiego jesienią 1939 roku*, „Rocznik Gdański”, t. XXXVI, 1976, s. 89-124; *Wysiedlenie ludności Kościerzyny w listopadzie 1939 roku w relacji świadków*, Kościerzyna 2006; również: B. Hajduk, *Wysiedlenia jako element germanizacji*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kościerzyna 2009, s. 131-160.

W pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej w powiecie kościerskim kluczową rolę odegrał Günther Modrow (1900–1957)⁷. Pochodził z niemieckiej rodziny właścicieli dużych majątków na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim, urodził się w 1900 roku w Julienhof (dziś Ślizno pod Kaliszem Pomorskim) w majątku ojca. Jeszcze w tym samym roku ojciec kupił majątek Bonscheck (Bączek) pod Skarszewami. Po 1920 roku rodzina przyjęła obywatelstwo polskie. W 1922 roku ojciec przekazał Bączek synowi. Günther Modrow był żonaty i miał czworo dzieci⁸.

Od roku 1933 Modrow angażował się w działalność organizacji mniejszości niemieckiej, przede wszystkim młodzieży ewangelickiej w Starogardzie Gdańskim i w gminie ewangelickiej w Skarszewach. Wiosną 1934 roku uczestniczył po raz pierwszy w zebraniu Partii Młodoniemieckiej w Polsce (Jungdeutsche Partei in Polen) w Tczewie, gdzie doszło do założenia lokalnej komórki partii. Według wspomnień Modrowa został mianowany przez obecnych na zebraniu liderów partii i innych uczestników z powiatu kościerskiego „odpowiedzialnym przedstawicielem politycznym, kierownikiem powiatowym (Kreisleiter)” dla powiatu kościerskiego oraz starogardzkiego. Natychmiast zaczął organizować na tym terenie koła partyjne. „Wszędzie tu podjęto pracę, werbowano członków, projektowano i rozdawano ulotki (...). Rozpętała się burza, która porwała wszystkich”⁹. Struktura władzy była pionowa: Modrow mianował przewodniczących poszczególnych kół, opierając się głównie na młodych mężczyznach z prostych środowisk. Około 80 proc. zrzeszonych politycznie Niemców należało do JdP, z tego jedną trzecią stanowiły kobiety¹⁰.

Zaangażowanie Modrowa wkrótce przekroczyło powiaty kościerski i starogardzki, sięgając do powiatu kartuskiego i morskiego, gdzie również zakładał on koła partii. Modrow awansował do rady głównej JdP (Führerrat), a od 1937 roku działał w Stowarzyszeniu Rolników Niemieckich (Verein Deutscher Bauern), które sympatykowało z JdP. Regularnie przebywał w Gdańsku, jeździł też do Berlina¹¹.

⁷ W kilku polskich publikacjach myli się Günthera Modrowa z jego kuzynem Wernerem Modrowem (1892–1945), właścicielem innego majątku pod Skarszewami (kiedyś Neugut, 1905–1920 oraz 1939–1945 Modrowshorst, 1920–1939 Modrowo, dziś Bolesławowo). Modrowowie byli ze sobą skłócen i Werner Modrow z czynami swojego kuzyna podczas wojny nie miał nic wspólnego. Szerzej na ten temat: A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne, Gestapo, Smiersz, UB...*, Gdańsk 2008, s. 23-27.

⁸ Oskarżenie sądu okręgowego w Gießen, Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej: Barch) B 162 / 25575, s. 193.

⁹ Günther Modrow, Wspomnienia o latach 1933–39, tłum. R.B. Nieopublikowany rękopis bez numerów stron, powstały po II wojnie światowej, zbiory rodziny G. Modrowa. Inne źródła potwierdzają informacje, które Modrow poddaje w swoich wspomnieniach. Z powodu braku innych szczegółowych źródeł na jego temat nie można zweryfikować wszystkich faktów.

¹⁰ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 10.

¹¹ G. Modrow, Wspomnienia..., bez strony; B. Bojarska, *Eksterminacja...*, Poznań 1972, s. 22-23.

Wiosną 1939 roku władze polskie odebrały Modrowowi paszport, aby nie mógł opuścić kraju. Pozbawiono go pozwolenia na broń i wszystkich karabinów. Pod koniec sierpnia odebrano mu samochód. 30 sierpnia aresztowała go policja ze Skarszew i przewiozła do Kościerzyny, gdzie osadzono go w areszcie policyjnym¹².

W okresie od 29 sierpnia do 1 września 1939 roku nastąpiła całkowita ewakuacja polskiej władzy cywilnej z powiatu kościerskiego. 1 września wszystkie polskie oddziały wojskowe stacjonujące na terenie powiatu przeniosły się na południe. Decyzje te były podyktowane położeniem powiatu i całej północnej części Pomorza w strefie granicznej z Rzeszą Niemiecką (zarówno od wschodu, jak i od zachodu) i Wolnym Miastem Gdańskiem¹³. W kilku miejscach wysadzono mosty, aby opóźnić wkroczenie Niemców¹⁴.

Koło południa 1 września nie było już policji w Kościerzynie i Modrow mógł opuścić areszt i wrócić do Bączka. Sąd okręgowy w Gießen orzekł w 1958 roku:

Przed południem 3 września 1939 roku niemieccy mężczyźni ze Skarszew zebrałi się na rynku, dokąd motorem przywieziono też Günthera Modrowa. Jako kierownik powiatowy JdP, do której należała – jak wiadomo – większość Niemców, Modrow przejął inicjatywę i zorganizował w ciągu niedzieli miejską i wiejską ochronę dla Skarszew i okolic. Kazał zgromadzić broń zostawioną przez polską samoobronę¹⁵ w budynku szkolnym lub rozrzuconą gdzie indziej i rozdawać ją niemieckim mężczyznom, przy czym każdy dostał na ogół tylko jedną sztukę amunicji. Niemieccy mężczyźni uzbrojeni w taki sposób musieli patrolować miasto i strategicznie ważne punkty typu dworzec, mosty, elektrownia¹⁶.

W Skarszewach i w innych miejscowościach Modrow powołał burmistrzów komisarycznych, sięgając po przewodniczących kół JdP. Kazał organizować milicję w okolicznych miejscowościach. W Skarszewach wziął czterech zakładników, m.in. swojego adwokata, dr. Stefana Przewoskiego. Gdy wieczorem 4 września regularne wojsko niemieckie przybyło do Skarszew, wypuścił te osoby¹⁷.

¹² Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 21-22; G. Modrow, *Wspomnienia...*, bez strony.

¹³ Zob. B. Breza, *Przygotowania do wojny i przebieg działań wojennych*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kościerzyna 2009, s. 40-46.

¹⁴ Akta śledztwa przeciwko Klattowi w sprawie morderstw w Nowym Wiecu, Barch B 162 / 3508, k. 131, 211. Nazwisko Klatt występuje w tym regionie bardzo często. W tym śledztwie chodziło o zbrodnie w Nowym Wiecu jesienią 1939 roku, w niektórych zeznaniach świadkowie wymieniali Bruno Klatta (1914–1942) z Przerębskiej Huty (Alt Englershütte) jako jednego ze sprawców, dlatego w tytule postępowania jest jego nazwisko. Został później żołnierzem SS i poległ na froncie wschodnim.

¹⁵ Być może chodzi o Obronę Narodową.

¹⁶ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 22-23, tłum. R.B.

¹⁷ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 23-24.

W Kościerzynie przebieg wydarzeń był inny. Gdy polskie władze 1 września opuściły miasto, rzeźnik Augustyn Rosinek, raczej uważany za Polaka i później wysiedlony przez Niemców, zaczął organizować milicję. Nosiła ona białe opaski na ramieniu i nie zachowały się żadne informacje, że wyrządziła ona komuś krzywdę. Już 2 września 368. pułk piechoty 207. dywizji 4. armii Wehrmachtu wkroczył do miasta, po czym niemiecki dowódca pułku mianował Rosinka komisarycznym burmistrzem Kościerzyny¹⁸.

Gdy Wehrmacht w całości zajął powiat kościerski, jego władze zaaprobowały stan istniejący i mianowały Modrowa starostą komisarycznym. Albert Forster, szef NSDAP w Gdańsku i administracji cywilnej dla Gdańska i Pomorza, potwierdził później tę decyzję i powołał Modrowa dodatkowo na stanowisko powiatowego kierownika NSDAP. Günther Modrow został jedynym starostą i kierownikiem partii na terenie okręgu Gdańsk-Pomorze Zachodnie, który nie pochodził z Gdańska lub Rzeszy Niemieckiej, tylko z miejscowego powiatu. Doskonale orientował się w sprawach powiatu kościerskiego, wiedział, jaką postawę przyjmowali tam w okresie międzywojennym konkretni Polacy i Kaszubi. Pierwotnie Modrow rezydował w Skarszewach, około 10 września przeniósł się do starostwa w Kościerzynie. Odsunął Rosinka od stanowiska burmistrza Kościerzyny, a na całym terenie powiatu powołał na burmistrzów komisarycznych i lokalnych kierowników NSDAP swoich lojalnych podwładnych z JdP. Byli oni w większości w młodym wieku i nie mieli doświadczenia administracyjnego¹⁹. Eitelfriedrich May, niemiecki urzędnik z Sopotu (Zoppot), pochodzący z Kościerzyny, który od 18 września pracował w kościerskim starostwie jako urzędnik skarbowy, napisał później o nowym burmistrzu Kościerzyny, Otto Fricku: „Przyjechał za czasów polskich z Galicji, słabo mówił po niemiecku, miał wygląd bardzo żydowski, a do funkcji burmistrza nie wnosił niczego innego poza doświadczeniem, które nabył w dotychczasowej pracy jako księgowy w kościerskim młynie. Frick był członkiem SS i człowiekiem bez skrupułów”²⁰.

We wrześniu i w październiku skierowano do powiatu kościerskiego kilkudziesięciu lub kilkudziesięciu urzędników i funkcjonariuszy z Rzeszy, m.in. urzędników starostwa i administracji miejskiej, policjantów, sędziów itd. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie postanowiło wysłać również doświadczonego urzędnika z Rzeszy, pana Georga Jacobiego, wcześniej starostę w powiecie Spremberg (Brandenburgia), który miał fachowo odbudować administrację powiatu. Od

¹⁸ E. May, *op. cit.*, s. 205; A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża*, [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1: *Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 759-760; Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 22.

¹⁹ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 24-27; H. Rasmus, *Stadt und Landkreis Berent in der Zeit von 1939–1945 unter deutscher Verwaltung*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens”, 16, 1999, s. 222.

²⁰ E. May, *op. cit.*, s. 212, tłum. R.B.

21 września do 20 grudnia był starostą powiatu kościerskiego. Modrow, który nie zgadzał się z tą degradacją, interweniował u Forstera i powrócił od 20 grudnia na stanowisko starosty. Modrow i tak pozostał przez cały okres kierownikiem NSDAP na terenie powiatu, co było w tym okresie funkcją ważniejszą od funkcji starosty. Odpowiadał on między innymi za politykę narodowościową²¹.

Już sama armia niemiecka, wkraczając do Polski, zamordowała tysiące cywiliów. Za frontem do akcji wkroczyły oddziały Himmlera: specjalnie utworzone grupy operacyjne, oddziały SS, utworzona przez lokalnych Niemców tzw. Samoobrona Obywateli Narodowości Niemieckiej (Volksdeutscher Selbstschutz) oraz siły policyjne²². Himmler zlecił im zadanie usunięcia „elementów nastawionych wrogo do Rzeszy” (reichsfeindliche Elemente) oraz „warstwy kierowniczej społeczeństwa w Polsce” (Heydrich), a w drugiej kolejności wysiedlenia wszystkich ludzi nienadających się do germanizacji²³. Zachowały się tylko ogólne rozkazy Himmlera, w których wymienia jedynie niektóre grupy, np. członków polskich związków nacjonalistycznych, przede wszystkim Związku Zachodniego oraz związków powstańców. W niektórych rozkazach jest również mowa o duchownych, szlachcie oraz Żydach²⁴. Nie określono jednakże, jak definiować te „wrogo nastawione elementy”. „Sposób przeprowadzenia [akcji] pozostawiono do swobodnej decyzji wykorzystywanym do tego celu oddziałom i ich dowódcom. Zachęcano ich do kreatywności”, napisał historyk Martin Broszat²⁵. Przebieg zbrodni i wysiedleń był różny i miał różny wymiar – w zależności od zaangażowania i asertywności lokalnych władców.

Na początku września 1939 namiestnik Rzeszy i gauleiter NSDAP Albert Forster wydał rozporządzenia, jak politycznie i administracyjnie traktować zdobyty teren²⁶. W połowie września odbyło się w Gdańsku spotkanie służbowe, na

²¹ Świadcetwo pracy dla E. Maya wystawione przez starostę Georga Jacobiego, 20 grudnia 1939 roku, spuścizna E. Maya, zbiory autora; E. May, *op. cit.*, s. 209; Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 24-27; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 138.

²² Zob. J. Böhrler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce, wrzesień 1939, wojna totalna*, Kraków 2009 (oryginalne wydanie: Frankfurt a.M. 2006); *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009 (oryginalne wydanie: Darmstadt 2008).

²³ Cytat: Heydrich 7 października 1939 r. do szefów swojego urzędu, w: H. Krausnick, *Hitlers Einsatzgruppen, Die Truppe des Weltanschauungskrieges 1938–1942*, Frankfurt a.M. 1993, s. 51.

²⁴ Zob. Wpis w dzienniku oficera obrony Helmutha Groscurtha z 18 września 1939 r., w: H. Krausnick, H. Deutsch, *Helmuth Groscurth – Tagebücher eines Abwehroffiziers 1938–1943*, Stuttgart 1970, s. 206; K. Radziwończyk, *Materiały, „Akcja Tannenberg” grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce jesienią 1939 r.*, „Przegląd Zachodni”, 22, t. 3, nr 5-6, 1966, s. 98, 114; *Einsatzgruppen. Wyrok i uzasadnienie*, Warszawa 1963, s. XIII.

²⁵ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 38, tłum. R.B.

²⁶ Zob. *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, pod red. Jana Szilinga, Toruń 1989, s. 43-50.

którym omówiono przebieg eksterminacji. Günther Modrow zeznał na ten temat przed sądem okręgowym w Gießen:

Między 10 a 15 września 1939 roku odbyło się spotkanie służbowe u gauleitera w Gdańsku. Brali w nim udział wszyscy kierownicy powiatowi i starości. (...) Na pierwszym spotkaniu służbowym gauleiter omawiał trudną sytuację wojskową przed możliwym nadchodzącym przeniesieniem oddziałów do Francji. Trzeba zapobiec ewentualnemu powstaniu Polaków. Gauleiter kazał 'usunąć' wszystkich niebezpiecznych Polaków, wszystkich Żydów oraz duchownych. Przeprowadzenie akcji pozostawił szefowi SS i policji w Gdańsku, jego nazwisko wypadło mi z pamięci. Nie był to dr Tröger. Gauleiter powiedział poza tym, że trzeba zakończyć wszystkie pojedyncze akcje (rozstrzelania przez policję i policję porządkową). Gauleiter kazał nam informować o tym rozkazie tylko najbliższych pracowników i przewodniczących lokalnych kół [NSDAP]. Poza tym nakazano, że trzeba meldować rozpoczęcie przeprowadzenia [akcji] w ciągu dwóch dni. Taka była treść pierwszego spotkania służbowego. Muszę jeszcze dodać, że gauleiter zakazał osobistego udziału funkcjonariuszy. Przewodniczący kół [NSDAP] mieli jedynie dokonać wskazania nazwisk. Mieli oni meldować nazwiska pełnomocnikowi do zadań specjalnych²⁷.

Na drugim spotkaniu na początku października omówiono stan akcji.

Sposób postępowania Forstera, który Modrow opisuje w tym zeznaniu, Broszat nazwał charakterystycznym dla całego okresu terroru pod koniec 1939 roku i na początku 1940 roku: rozkaz likwidacji ludności lokalnej był ogólny i nie zawierał konkretnych wytycznych, a decyzja o życiu i śmierci przypadła ludziom prostym i niedoświadczonym. Panowały chaos i samowola²⁸.

Formalne wykonanie rozkazu przypadło organom NSDAP. Kierownicy kół partii w poszczególnych miejscowościach (Ortsgruppenleiter) mieli meldować kierownikowi powiatowemu, kto ma zostać zlikwidowany²⁹. Günther Modrow wydał takie polecenie lokalnym kierownikom i osobiście przeglądał poszczególne listy osób przeznaczonych do likwidacji. Nie wiadomo, czy wszyscy kierownicy partii zastosowali się do tego rozkazu. Listy te nie zachowały się i nie ma szczegółowej dokumentacji mówiącej, z których miejscowości zastrzelono ludzi. Świadkowie po wojnie zeznali, że widzieli taką listę dla miejscowości Skarszewy, Jaroszewy i Nowa Karczma. Komisaryczny burmistrz Pogódek zeznał, że otrzymał polecenie Modrowa, ale nie zastosował się do niego: „Ja sam nie oddałem list, bo zależało mi na tym, żeby mojego okręgu urzędowego nie pozbawiać mężczyzn zdolnych do pracy i by nie robić z ich rodzin odbiorców zasiłków socjalnych”³⁰. Drugą

²⁷ Akta śledztwa przeciwko Heinzowi Lorenzowi (Wejherowo), Barch B 162 / 3385, k. 20-21, tłum. R.B.

²⁸ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 39.

²⁹ Zazwyczaj nie było większej różnicy między partią i administracją cywilną, ponieważ kierownicy partii na poziomie lokalnym byli też burmistrzami komisarycznymi.

³⁰ Cytat: Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 98; Oskarżenie sądu okręgowego

możliwością dostania się na taką listę śmierci było doniesienie przez Niemca (Volksdeutscher), że ktoś popełnił przestępstwo przeciwko Niemcom³¹.

Sprawcy

Według tego, co wiemy ze źródeł, sam Modrow nie zabił nikogo – specjalizowały się w tym różne oddziały i formacje, które na terenie powiatu kościerskiego rozstrzeliwały lokalną ludność. Najważniejszą rolę odegrała Samoobrona Obywateli Narodowości Niemieckiej – Volksdeutscher Selbstschutz. Selbstschutz powstał na początku września 1939 roku na rozkaz szefa SS Heinricha Himmlera jako organizacja w ramach SS. Miał wykorzystać mężczyzn narodowości niemieckiej na okupowanych terenach Polski (Volksdeutsche), z których się składał, do różnych celów policyjnych i eksterminacyjnych. 9 września SS wysłało na okupowane tereny cztery sztaby generalne, które miały za zadanie organizować Selbstschutz. Himmler wysłał swojego adiutanta i jednego z najbliższych współpracowników, Ludolfa von Alvenslebena (1901–1970), do czwartej armii w Prusach Zachodnich. Centrala Selbstschutzu na terenie prowincji powstała w Bydgoszczy. Kierownictwo na poziomie powiatów obejmowali SS-mani z Rzeszy³².

Rekrutacja członków Selbstschutzu odbyła się na poziomie lokalnym w dużej mierze z Niemców należących do partii JdP, składał się on więc głównie z młodych Niemców o orientacji nazistowskiej. Nie było przymusowego członkostwa dla wszystkich Niemców, chociaż często wywierano duży nacisk. Selbstschutz dzielił się na dwie grupy: pod nazwą „lista A” zgromadzono tych, którzy nadawali się do wcielenia do SS. „Byli elitą formacji i odpowiadali głównie za przeprowadzanie ‘zadań specjalnych’”, jak stwierdzili Jansen i Weckbecker. Byli oni faktycznie cały czas na służbie, regularnie brali udział w operacjach, aresztowali ludzi, uczestniczyli w rozstrzeliwaniach i byli częściowo skoszarowani. Na początku października 1939 cały Selbstschutz liczył 17 667 członków, z tego 8175 z „listy A”. Do „listy B” należała większość członków, którym przydzielono głównie zadania policyjne: organizację apeli, szkolenia paramilitarne i zadania ochronne. Według Jansena i Weckbeckera „nie może być mowy o prężnej organizacji militarnej”. Wszyscy członkowie mieli dowody z upoważnieniami policyjnymi i nosili opaski

w Gießen, Barch, B 162 / 25575, s. 36; Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Jaroszewach, Barch B 162 / 1958, k. 113; Akta śledztwa sądu grodzkiego w Skarszewach, AIPN GKBZHWP 523, k. 1.

³¹ Niewiele wiadomo o tych doniesieniach, np. nie wiemy, jakie oskarżenia pociągały za sobą karę śmierci. Prawie wszystkie dokumenty z tego okresu zniszczono jeszcze podczas wojny, ale zachowało się doniesienie z okolic Bydgoszczy. Zob. *Jesień 1939...*, s. 90.

³² Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*, München 1992, s. 49-50.

z napisem „Selbstschutz”³³. Już 8 listopada 1939 roku Himmler zarządził rozwiązanie organizacji do 30 listopada i przekazanie członków do SS. Powiatowi kierownicy zostali zazwyczaj na swoim terenie i organizowali strukturę SS. W Generalnym Gubernatorstwie Selbstschutz działał dłużej³⁴.

Von Alvenslebenowi podlegały inspektoraty. Kościerzyna weszła w skład inspektoratu starogardzkiego pod kierownictwem SS-Standartenführera Norberta Scharfa (10.9.-6.10.1939), później SS-Sturmabführera Josefa Meiera. Inspektoraty nie miały większego znaczenia, rozkazy przekazywano zazwyczaj bezpośrednio od von Alvenslebena do kierowników powiatowych. Kierownikiem powiatu kościerskiego był początkowo niejaki SS-Führer Braunschweig, ale Modrow jako starosta i kierownik partii nie był z niego zadowolony, ponieważ był za łagodny. Modrow starał się o jego odwołanie³⁵. 21 września przybył do powiatu kościerskiego SS-Obersturmführer Artur Dressler³⁶. Bawarski Urząd Kryminalny przeanalizował na prośbę prokuratury w Bambergu teczkę Dresslera w tzw. Berlin Document Center (DC)³⁷:

Arthur Dressler, ur. 23.1.1900 w Poczdamie
SS-nr 84983, nr partii 1434997

Dressler był do 21.9.1939 Obersturmführerem ogólnego SS, Sturm 6, w 42 SS-Standarte – główny odcinek wschód. Wtedy Główny Dział SS-Kadr powołał go do Selbstschutzu Prus Zachodnich, inspektorat V. Należał on do niego do jego rozwiązania 26.11.1939. Potem powierzano SS-Obersturmführerowi Dresslerowi kierownictwo nad SS-Sturmabann I/64 Berent / Westpr. na byłym polskim terenie. Podczas swojej działalności jako kierownik SS w inspektoracie V Selbstschutzu (Kościerzyna) Dressler miał zadanie zakładania Selbstschutzu z pozostałych niemieckich mężczyzn i zabezpieczenie powiatu kościerskiego przy pomocy podporządkowanych mu sił Selbstschutzu. Z dokumentów DC wynika, że Dresslera 5.3.1940 przeniesiono z powodu skargi z powrotem do Berlina do Urzędu Budowlanego Sił Powietrznych. Poza tym z dokumentów DC można wnioskować, że Arthur Dressler poległ 13.8.1941 podczas kampanii rosyjskiej pod Iwonino/ZSRR i został pochowany pod wsią Plotki [niedaleko Smoleńska]³⁸.

³³ Akta śledztwa przeciwko Kłattowi, Barch B 162 / 3508, k. 213; Ch. Jansen, A. Weckbecker, *op. cit.*, s. 51-53, 57-64, cytaty s. 59 i 63, tłum. R.B.; *Jesień 1939...*, s. 80.

³⁴ Ch. Jansen, A. Weckbecker, *op. cit.*, s. 193, 196-197; A. Bojarska, *Eksterminacja...*, s. 52.

³⁵ Jansen i Weckbecker podają, że do 21 września szef inspektoratu Norbert Scharf (1901-1959) był też kościerskim kierownikiem powiatowym. Nie wiadomo, skąd pochodzi ta informacja. Skoro Modrow osobiście miał kontakt z powiatowym kierownikiem Selbstschutzu, należy może bardziej zaufać jemu. Scharfa zwolniono z pozycji szefa starogardzkiego inspektoratu, ponieważ według von Alvenslebena był zbyt łagodny. Ch. Jansen, A. Weckbecker, *op. cit.*, s. 190-193, 207.

³⁶ Tamże, s. 66, 207.

³⁷ Tzw. Document Center posiada dokumenty, które amerykańskie wojsko skonfiskowało w 1945 roku, m.in. kartotekę członków NSDAP oraz akta personalne SA i SS. Dziś dokumenty te są częścią Archiwum Federalnego w Berlin-Lichterfelde.

³⁸ Akta śledztwa przeciwko Kłattowi, Barch B 162 / 3508, k. 174, tłum. R.B.

Dressler posiadał samochód i miał do dyspozycji jednego lub dwóch SS-manów, którzy mu towarzyszyli. W obu miastach powiatu utworzył komisariaty: w Kościerzynie w willi, a w Skarszewach w byłym komisariacie polskiej policji. Wprawdzie wszyscy Niemcy mieli należeć do Selbstschutzu, ale można było tego uniknąć, jak zeznało kilku świadków po wojnie. Wśród członków znalazło się przede wszystkim wiele osób, które należały do byłej Partii Młodoniemieckiej w Polsce (JdP), czyli było to młode pokolenie Niemców. W większości nie posiadali oni doświadczenia wojskowego. Stąd niska opinia o tej formacji. Policjant z Gdańska, którego przeniesiono wtedy do Kościerzyny, zeznał w 1957 roku: „Gdy przyjechalśmy, wszędzie biegali młodzi mężczyźni w lachach cywilnych bandytów”³⁹.

Selbstschutz był najsilniejszy w Skarszewach, które zamieszkiwała silna mniejszość niemiecka. Należało do niego 130-150 mężczyzn, którzy ćwiczyli w niedzielne dni na skarszewskim boisku. Skarszewski Selbstschutz podzielono na trzy oddziały, które były szkolone przez posterunkowego żandarmerii Waltera Kocha pod nadzorem Dresslera. Po dwóch miesiącach spotkania stopniowo przestały się odbywać. Nie udowodniono, czy ten ogólny Selbstschutz (lista B) przyczynił się do zbrodni, ale wielu jego członków brało udział w wysiedleniach w listopadzie 1939 roku⁴⁰.

Przy tworzeniu Selbstschutzu wydzielono od ośmiu do dziesięciu mężczyzn, którzy nadawali się – jak wyraził się członek ogólnego Selbstschutzu – do „zadań specjalnych”, i utworzono z nich tzw. listę A. Mieli od 20 do 30 lat i byli w większości synami rolników. W połowie października skoszarowano ich w skarszewskim komisariacie Dresslera i szkolono wojskowo, żeby przygotować ich do wcielenia do SS. Ta elitarna formacja przeprowadzała aresztowania, transporty oraz rozstrzeliwania, jak po wojnie zeznało wielu świadków. Po rozwiązaniu Selbstschutzu jego członkowie wstąpili do SS lub zostali powołani do wojska i wszyscy polegali później na froncie, więc prokuratury nigdy nie ustalały ich dokładnego wkładu w nazistowskie zbrodnie jesienią 1939 roku⁴¹.

Samochodem Dresslera lub ciężarówkami skarszewskiej policji wożono wybranych przez Dresslera lub Kocha więźniów ze skarszewskiego więzienia do lasu pod Skarszewami i tam ich rozstrzeliwano⁴².

³⁹ Cytat: Oskarżenie sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25575, k. 168; Akta śledztwa przeciwko Heinzowi Lorenzowi (Wejherowo), Barch B 162 / 3385, k. 22; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 36, 143, 160, 219.

⁴⁰ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 31; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 176.

⁴¹ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 176 (cytat), 213, 229, 232. Świadek w innym śledztwie podał, że lista A miała więcej członków (ok. 14 osób) i nie składała się tylko z osób, które później poległy na froncie. Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 132.

⁴² Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 34-35.

Rozstrzelania przebiegały w taki sposób, że zaprowadzono więźniów do wykopanego dołu, gdzie musieli się ustawić twarzą w stronę dołu tuż nad jego brzegiem. Strzelcy ustawiali się kilka metrów za więźniami. Na rozkaz Kocho lub Dresslera wystrzeliano salwę, przy której każdy strzelec musiał celować karabinem w głowę więźnia stojącego przed nim. Rozstrzelani wpadali od razu do dołów⁴³.

Listonoszowi z Liniewa udało się w ułamku sekundy przed strzałem paść do dołu i udawać nieżywego. Był tylko lekko ranny i przedostał się później do powiatu starogardzkiego, gdzie ukrył się u krewnych⁴⁴.

Inne oddziały Selbstschutzu na terenie powiatu przeprowadzały głównie aresztowania i pomagały przy rozstrzeliwaniu. W kilku przypadkach strzelały inne formacje (o których będzie mowa dalej), a członkowie Selbstschutzu spędzali wcześniej ofiary, kopali lub zakopywali groby (np. w Jaroszewach i Lipuszu). W kilku przypadkach rozstrzelali ludzi osobiście. Jednakże głównym zadaniem Selbstschutzu (poza Skarszewami) były aresztowania, gdyż jego członkowie orientowali się w terenie i często znali ludzi osobiście. Na ten temat istnieje dużo zeznań, gdyż zazwyczaj rodziny lub sąsiedzi aresztowanych byli naoczniymi świadkami aresztowań i znali członków Selbstschutzu. Prawdopodobnie Selbstschutz nie kierował się tylko listami, które przygotowywali lokalni przewodniczący kół partii i Modrow. Kilka przypadków wskazuje na to, że jego członkowie aresztowali również osoby ze swojego sąsiedztwa, na których chcieli się zemścić, które uważali za polskich nacjonalistów lub których chcieli się pozbyć z innych powodów. Często brutalnie znęcali się nad aresztowanymi, zanim przekazali ich do więzień w Koscierzynie lub Skarszewach⁴⁵.

Wiemy dużo o Selbstschutzu, ale stosunkowo mało o oddziałach SS operujących na tym terenie. Między wkroczeniem niemieckich oddziałów 3 września a przybyciem z Rzeszy niemieckiej policji skierowanej do powiatu w Skarszewach znalazł się oddział SS. Niektórzy świadkowie mówią o czterech osobach, inni o dziesięciu lub dwunastu. Za pomocą niektórych członków skarszewskiej milicji kierowanej przez Modrowa zaaresztowali oni wielu Polaków, przyprowadzili ich do więzienia w skarszewskim sądzie okręgowym i zastrzelili na żydowskim cmentarzu pod Skarszewami i w pobliskim lesie. Nie posiadamy dalszych informacji o danym oddziale SS. Nic nie wiadomo o stacjonowaniu żadnej większej formacji SS w tym okresie na tym terenie. Można zakładać, że oddział ten posiadał przygotowaną już przed wojną listę osób przeznaczonych do likwidacji. Już wiosną

⁴³ Tamże, s. 35.

⁴⁴ AIPN MSW Londyn 210, Biuro do Spraw Zbrodni Wojennych, k. 191.

⁴⁵ Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Jaroszewach, Barch B 162 / 1958, k. 85; Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15328, k. 9-10; Akta śledztwa sądu grodzkiego w Skarszewach, AIPN GKBZHWP 523, k. 5.

1939 roku niemieckie urzędy przygotowywały przy pomocy szpiegów i niemieckich sympatyków w Polsce listy ok. 8700 Polaków, których należało aresztować w przypadku wybuchu wojny. Osobne spisy wskazywały Niemców, którzy nadaliby się do utworzenia administracji⁴⁶.

Przypadek z Nowej Karczmy pokazuje, że takie listy istniały również dla powiatu kościerskiego: 9 września 1939 SS – prawdopodobnie oddział ze Skarszew – aresztował w Nowej Karczmie dwóch Polaków, którzy pracowali dla polskiej straży granicznej jako tajni agenci. Zostali oni przesłuchani i byli maltretowani⁴⁷. Fakt, że tuż po wybuchu wojny odkryto tajnych agentów, wskazuje na wcześniejsze przygotowanie list, chociaż istnieje również możliwość, że na osoby te po prostu doniesiono.

Możliwe, że oddział ten był częścią tzw. Oddziału Wartowniczo-Szturmowego SS Eimann (SS-Wachsturmbann Eimann) z Gdańska, ale według istniejących informacji przybył do powiatu kościerskiego dopiero w drugiej połowie września. Powstał on 3 lipca 1939 roku na mocy uchwały Senatu Wolnego Miasta Gdańska z członków ogólnego SS. Liczył 550 SS-manów w czterech oddziałach (Hundert-schaften) oraz jeden oddział zmotoryzowany. Jego przywódcą był Kurt Eimann, który podlegał SS-Führerowi Richardowi Hildebrandtowi – pełnomocnikowi Himmlera na terenie Gdańska do spraw umacniania niemieckości. Hildebrandt realizował swoją politykę głównie za pomocą oddziału Eimanna. W piśmie do Himmlera w styczniu 1940 roku Hildebrandt opisał akcje, w których oddział ten uczestniczył, m.in. masowe egzekucje w Lesie Szpegawskim pod Starogardem, gdzie do połowy stycznia 1940 roku rozstrzelano kilka tysięcy polskich, żydowskich i niemieckich pacjentów zakładu psychiatrycznego w Kocborowie oraz wielu katolickich duchownych, nauczycieli i innych osób⁴⁸. Wiele ofiar pochodziło z powiatu kościerskiego, m.in. ksiądz i poeta kaszubski Leon Heyke (1885–1939).

Hildebrandt napisał ponadto w swoim sprawozdaniu do Himmlera: „W drugiej połowie września jednostka wartowniczo-szturmowa SS E. skierowana została do zabezpieczenia i oczyszczenia byłych polskich powiatów Preußisch Stargard [Starogard], Berent [Kościerzyna], Karthaus [Kartuzy] i Neustadt [Wejherowo]”⁴⁹. SS-mani z tego oddziału pełnili funkcję strażników przy wysiedlaniu kilku tysięcy

⁴⁶ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 28; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 218; H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39, Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 74.

⁴⁷ AIPN MSW Londyn 210, Biuro do Spraw Zbrodni Wojennych, k. 189.

⁴⁸ D. Schenk, *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera, Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002 (wyd. oryg.: Bonn 2000), s. 173, 258-260, 420; *Jesień 1939...*, s. 118-121; J. Milewski, *Szpegawsk*, Starogard Gdański 1979, s. 9; V. Rieß, *Die Anfänge der Vernichtung „lebensunwerten Lebens“ in den Reichsgauen Danzig-Westpreußen und Wartheland 1939/40*, Frankfurt a.M. 1995, s. 216.

⁴⁹ Sprawozdanie Hildebrandta dla Himmlera z 9.1.1940, w: D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 258-259.

osób w listopadzie z powiatu kościerskiego do Generalnego Gubernatorstwa, ewentualnie uczestniczyli też w opróżnianiu terenu wokół miejscowości Nowy Wiec, gdzie miał powstać poligon⁵⁰. Eitelfriedrich May relacjonował, że przekształcono kościerski Zakład Najświętszej Marii Panny Anielskiej w „koszary SS”. Nie wiemy nic o innych oddziałach SS na tym terenie, więc musi być mowa o Wachsturbannie⁵¹.

Nie ma szczegółowych informacji o Wachsturbannie Eimanna na terenie powiatu kościerskiego. Nie istnieją dokumenty na ten temat, rozkazy przekazywano zazwyczaj ustnie. Zeznania świadków niewiele pomagają, bo ani Niemcy, ani Polacy nie rozróżniali różnych formacji. Często mowa o „SS-manach”, co nie znaczy, że byli to rzeczywiście SS-mani, tylko członkowie umundurowanych formacji.

Tuż przed atakiem na Polskę i w pierwszych dniach wojny utworzono z niektórych członków gestapo, Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) oraz policji kryminalnej siedem Grup Operacyjnych (Einsatzgruppen) z 2700 żołnierzami⁵². Po zajęciu Polski przez Wehrmacht grupy operacyjne miały wkroczyć za nim na już zdobyty teren, żeby „na tyłach walczących oddziałów zwalczać wszystkie elementy wrogo nastawione do Rzeszy i Niemców”, jak Heydrich ustalił już pod koniec lipca z naczelnym dowództwem Wehrmachtu⁵³. Oficjalnie do ich zadań należał „w szczególności kontrwywiad, zatrzymywanie osób politycznie niepewnych, przejmowanie broni, zabezpieczanie ważnych dokumentów dla obrony itd., wspieranie lokalnych komendantur przy rejestracji uciekinierów i osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej”⁵⁴. Głównie zadanie grup operacyjnych miało jednak inny charakter. Jak wynika z adnotacji sporządzonej przez Heydricha 2 lipca 1940 roku, miały one „rozkaz likwidacji szerszych polskich warstw kierowniczych, który dotyczył tysięcy”⁵⁵. Formalnie grupy operacyjne podlegały Wehrmachtowi, ale w rzeczywistości kierował nimi Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. Pod koniec listopada rozwiązano większość grup⁵⁶.

⁵⁰ Akta śledztwa w sprawie morderstw w Nowym Wiecu, Barch B 162 / 4792, k. 80-81. O udziale Wachsturbannu przy akcji w Nowym Wiecu pisze Barbara Bojarska, ale świadkowie zeznali po wojnie, że był to oddział policji porządkowej (Schutzpolizei). B. Bojarska, *Eksterminacja...*, s. 59.

⁵¹ E. May, *op. cit.*, s. 209.

⁵² Zob. *Einsatzgruppen w Polsce...*

⁵³ Układ między Heydrichem a pułkownikiem Eduardem Wagnerem 31.07.1939, w: H. Krausnick, *Hitlers Einsatzgruppen, Die Truppe des Weltanschauungskrieges 1938–1942*, Frankfurt a.M. 1993, s. 29.

⁵⁴ Rozporządzenie naczelnego dowództwa 8 armii, w: *Anatomie des SS-Staates*, t. I: H. Buchheim, *Die SS – Das Herrschaftsinstrument Befehl und Gehorsam*, Olten 1965, s. 82, tłum. R.B.

⁵⁵ Adnotacja Heydricha z 02.07.1940, w: H. Buchheim, *Die SS...*, s. 82-83.

⁵⁶ D. Weitbrecht, *Ermächtigung zur Vernichtung, Die Einsatzgruppen in Polen im Herbst 1939*,

Dla północnej części Pomorza Gdańskiego pierwotnie nie przewidziano grupy operacyjnej. Dopiero 12 września na rozkaz Głównego Urzędu Bezpieczeństwa powołano samodzielny Oddział Operacyjny 16 (Einsatzkommando 16), tzw. EK 16. Przywódcą oddziału składającego się z gdańskiej policji i kilku członków SS był SS-Sturmbannführer dr Rudolf Tröger, kierownik policji państwowej (Staatspolizei) w Gdańsku. Oddział operował od 16 września na terenie od Gdyni do Torunia i Bydgoszczy. Według sprawozdania z 26 września istniał już pododdział oddziału EK 16 w powiecie kościerskim. W listopadzie rozwiązano EK 16 i rozdzielono członków na różne komendantury policyjne. Oddział miał wykonywać „obowiązki policyjne w zakresie bezpieczeństwa”, ale Dieter Schenk nazywa go „wyłącznie plutonem egzekucyjnym”. Urzędnik policji kryminalnej Jakob Lölgen, przywódca pododdziału w Bydgoszczy, zrelacjonował podczas przesłuchania w 1970 roku rozmowę z Trögerem: „Przypominam sobie, kontynuował Lölgen, że omawiając rozkaz Heydricha, dr Tröger podał do wiadomości, iż to Einsatzkommando ma likwidować polską inteligencję, zwłaszcza zaś ludzi, którzy należeli do Polskiego Związku Zachodniego i prowadzili działalność antyniemiecką”. EK 16 jest odpowiedzialny za śmierć ok. 12 tysięcy osób, głównie pacjentów zachodniopomorskich (niemieckich) zakładów psychiatrycznych w Piaśnicy, w czym uczestniczył również Wachsturmbann Eimanna⁵⁷.

Do Kościerzyny przybyła w drugiej połowie września tzw. latająca komisja z Gdańska: po trzech urzędników gestapo i policji kryminalnej, urzędnik administracji, kierowca oraz czterech lub pięciu członków ogólnego SS. Członkowie komisji – jak zeznali po wojnie – zajmowali się wyjaśnieniem śmierci Williego Wunscha, Niemca z Kościerzyny, którego Polacy zabili na początku wojny pod Siedlcami, oraz innych zbrodni, których Polacy mieli się rzekomo dopuścić na początku wojny. Przebywali na całym terenie powiatu i byli również w Skarszewach. 25 listopada rozwiązano komisję⁵⁸. Można zakładać, że ta komisja jest identyczna z kościerskim pododdziałem EK 16. Skład komisji, okres pobytu w Kościerzynie oraz oficjalny opis zadań zgadza się z tym, co wiemy o EK 16. Jednak we wszystkich śledztwach niemieckich prokuratur i przesłuchaniach nigdy nie pada nazwa „Einsatzkommando 16”.

Członkowie komisji, którzy przeżyli wojnę i zostali później w Niemczech przesłuchani, zaprzeczali wszelkiemu udziałowi w zbrodniach i rzekomo dowiedzieli

[w:] *Genesis des Genozids, Polen 1939–1941*, pod red. Klaus-Michaela Mallmanna i Bogdana Musiala, Darmstadt 2004, s. 59, 61, 67.

⁵⁷ H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltung 1938/39, Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 165; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 63; D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 235-236, 243, cytaty s. 235-236.

⁵⁸ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 30; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja...*, s. 67.

się o nich dopiero później od innych. Podawali, że jedynie zajmowali się aresztowaniem ludzi. Raz zdarzyło się jednak, że zaaresztowana osoba została zabrana przez Selbstschutz z kościerskiego więzienia i ślad po niej zaginął⁵⁹. Sekretarz kryminalny, który złożył takie zeznanie, ewidentnie kłamał. Niemiec Walter Baaske opisał w swoich wspomnieniach, jak pomógł innemu Niemcowi, który został omyłkowo aresztowany i miał zostać rozstrzelany. Za wstawiennictwem tego samego sekretarza udało mu się zwolnić aresztowanego Niemca z „piwnicy śmierci” (Todeskeller)⁶⁰. W śledztwie prokuratury w Bambergu w latach sześćdziesiątych świadek zeznał: „Członkowie Gestapo przeprowadzali aresztowania, przywozili aresztowanych do Kościerzyny i stąd do Skarszew, gdzie rzekomo ich rozstrzelivano”⁶¹. Nigdy nie przeprowadzono śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych przez EK 16 w Kościerzynie.

Bardzo ważnym czynnikiem niemieckich zbrodni na terenie powiatu kościerskiego była również niemiecka policja. Formalnie SS i Selbstschutz nie miały dowództwa nad policją, ale przełożeni – w przypadku Kościerzyny powiatowy kierownik policji Karl Fenske, który pochodził z powiatu, ale w okresie międzywojennym mieszkał w Niemczech – nakazywali podwładnym współpracować z policją i SS⁶².

W powiecie kościerskim było wiele jednostek policji – w Kościerzynie i Skarszewach oraz w poszczególnych gminach. Według rekonstrukcji sądu okręgowego w Gießen oraz prokuratury miejskie komisariaty, szczególnie ten w Skarszewach, oraz jednostki w Lipuszu i Pogódkach uczestniczyły bezpośrednio w zbrodniach. 13 września przybyła do Skarszew wieloosobowa delegacja policjantów z Rzeszy Niemieckiej. Funkcjonariuszy rozdzielono na sąsiednie powiaty i komisariaty. W Skarszewach pozostało czterech policjantów pod kierownictwem głównego posterunkowego żandarmerii Adolfa Arndta. Urządzili się oni w byłym sądzie rejonowym na skarszewskim rynku i przejęli sądowe więzienie, które do tego momentu prowadził SS, przetrzymując tam ok. 50 więźniów⁶³.

Jak ustalił sąd okręgowy w Gießen, posterunek żandarmerii w Skarszewach kontynuował działania SS:

⁵⁹ Oskarżenie sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25575, k. 165-169; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 150-151.

⁶⁰ W. Baaske, *Westpreußen...*, s. 112.

⁶¹ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 99.

⁶² Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 34; K.-M. Mallmann, „... *Mißgeburten, die nicht auf diese Welt gehören*”, *Die Ordnungspolizei in Polen 1939–1941*, [w:] *Genesis des Genozids, Polen 1939–1941*, pod redakcją Klause-Michaela Mallmanna i Bogdana Musiala, Darmstadt 2004, s. 74; V. Rieß, *Die Anfänge der Vernichtung...*, s. 216.

⁶³ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 28-29; Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15328, k. 9-10; Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Jaroszewach, Barch B 162 / 1958, k. 30; Marchewicz, *Martyrologia...*, s. 61.

Nazwiska osób przewidywanych do zatrzymania przekazali burmistrzowie ustnie lub kurierem posterunkowi żandarmerii w Skarszewach na podstawie generalnego polecenia Modrowa, potem przeprowadzono aresztowania bez żadnych pisemnych dokumentów. Czasem nazwiska przekazywało też starostwo. Wykonanie ze strony żandarmerii należało na ogół do głównego posterunkowego Kocha, który szczególnie ściśle współpracował ze SS-Obersturmführerem Dresslerem i Selbstschutzem. Niekiedy Dressler też przyprawdzał z członkami Selbstschutzu więźniów do więzienia w Skarszewach⁶⁴.

Skarszewscy policjanci sami też przeprowadzali egzekucje. Adolf Arndt, szef posterunku, który jako jedyny przeżył wojnę, zaprzeczał, że sam strzelał, ale w dwóch przypadkach sąd okręgowy w Gießen to udowodnił. Komisariat w Kościerzynie był znacznie większy niż ten w Skarszewach i liczył 16 policjantów. Również przeprowadzano tam aresztowania, a więźniów przekazywano do Skarszew. Na wszystkich posterunkach powiatu policjanci znęcali się nad więźniami⁶⁵.

Miejsca zbrodni

Jak już mówiono, to właśnie Skarszewy były głównym miejscem zbrodni nazistowskich jesienią 1939 roku. Najpierw przebywał tutaj nieznaną oddział SS, który przy pomocy lokalnych Niemców aresztował kilkadziesiąt osób i rozstrzelał je na żydowskim cmentarzu. Oprócz tego działali tutaj lokalni Niemcy z Selbstschutzu i policja ze Skarszew. Nie ma wieści o innych formacjach w Skarszewach. Najpierw doszło do pojedynczych morderstw, po czym od końca września do końca października odbyło się wiele masowych egzekucji. Przywożono do Skarszew ludzi z całego powiatu. Sąd okręgowy w Gießen ustalił przebieg jednej z akcji przeprowadzonych pod koniec września:

W niedzielę przed południem 29 września 1939 roku oskarżony Arndt i jego koledzy Koch, Meyer i Dietrich otrzymali rozkaz przybycia na łąkę, która znajduje się w pobliżu lasu Probostwo 2 km od południowo-zachodniego wyjazdu ze Skarszew w kierunku miejscowości Więckowy. (...) Przy ogłoszeniu rozkazu powiedziano funkcjonariuszom żandarmerii, że mają pomagać przy rozstrzelaniach, dlatego zabrali swoje karabiny. Doszli do określonej łąki na piechotę polną drogą prowadzącą do Więcków. Po krótkim oczekiwaniu przybył z kierunku Skarszew jasny cywilny autobus z 30-36 polskimi cywilami, których pilnowało ok. dziesięciu członków skarszewskiego

⁶⁴ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 34, tłum. R.B.

⁶⁵ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 63-66; Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Pogódkach, Barch B 162 / 1760, k. 58; Akta śledztwa sądu grodzkiego w Skarszewach, AIPN GKBZHWP 523, k. 1; Akta w sprawie karnej O. Berendta, APIN SA Gd 5, k. 17.

Selbstschutzu pod dowództwem Dresslera. (...) Członkowie Selbstschutzu i funkcjonariusze żandarmerii otoczyli autobus i kazali części więźniów wysiąść. Więźniowie ci zostali odprowadzeni przez Dresslera, Selbstschutz oraz funkcjonariuszy żandarmerii Kocha, Meyera i Dietricha do lasu oddalonego o 300 metrów i tam rozstrzelani. Oskarżony Arndt aranżował to tak, że w tym czasie z jednym lub dwoma członkami Selbstschutzu został [na miejscu] do pilnowania pozostałych w autobusie więźniów. Przy autobusie wyraźnie słychać było strzały. Więźniowie zachowali jednak spokój i poszli bez wahania, gdy członkowie oddziału egzekucyjnego zabrali kolejną grupę z autobusu i odprowadzili ją do lasu, skąd wkrótce znowu słychać było strzały. Również trzecia i ostatnia grupa dała się odprowadzić bez oporu i zastrzelić w lesie. Te trzy grupy obejmowały po 10-12 więźniów. Oskarżony Arndt do końca akcji, która trwała ok. 30 do 45 minut, pozostał przy autobusie, który potem wrócił do Skarszew⁶⁶.

Do zbrodni tego typu dochodziło w lasach pod Skarszewami we wrześniu i październiku 1939 roku bardzo często. Nie wiadomo, czy po wojnie znaleziono wszystkie miejsca egzekucji. Odbywały się one głównie na cmentarzu żydowskim lub niedaleko niego, w lesie Probostwo, przy szosie do Więcków (tzw. Dolina Śmierci) i w okolicach Czarnocina⁶⁷. Groby kopali sami więźniowie, Selbstschutz albo Służba Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst), która od połowy września stacjonowała w Skarszewach i uczestniczyła w tworzeniu obozu jenieckiego na terenie tartaku parowego⁶⁸.

Skarszewska policja i skarszewski Selbstschutz ponoszą też odpowiedzialność za zbrodnię w Nowym Wiecu. W październiku zapadła decyzja, żeby w strefie granicznej między powiatami Kościerzyna a Gdańsk założyć poligon. Kościerska część wokół Nowego Wiecu składała się z czterech miejscowości i jednego majątku. Właściciela gospody oraz właściciela największego gospodarstwa w środku Nowego Wiecu wysiedlono już w październiku⁶⁹. W gospodzie w połowie listopada utworzono komisję eksmisyjną. Jej przewodniczącym był Günther Modrow.

⁶⁶ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 63-64, tłum. R.B. Polski listonosz, który w tym samym okresie przeżył podobną zbrodnię pod Skarszewami, ponieważ udawał nieżywego, a potem uciekł, podobno opisał jej przebieg. AIPN MSW Londyn 210, Biuro do Spraw Zbrodni Wojennych, k. 91.

⁶⁷ W. Brzoskowski, *Dzieje Skarszew*, Skarszewy 2009, s. 369-375.

⁶⁸ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 36-37; w obozie trzymano ok. 200 polskich żołnierzy armii, marynarki oraz cywilów, w połowie listopada zlikwidowano obóz i przeniesiono jeńców do Torunia. Drugi obóz jeniecki dla 400 jeńców znalazł się w Garczynie na zachodzie od Kościerzyny. Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 130; J. Matynia, *Na szlakach walki i męczeństwa województwa gdańskiego 1939–1945*, Gdynia 1967, s. 107; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa lata wojny 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 208.

⁶⁹ Emila Wieckiego, właściciela gospodarstwa, zastrzelono 11 listopada pod Skarszewami. W. Brzoskowski, *Dzieje Skarszew...*, s. 371.

Składala się ona z różnych lokalnych Niemców z powiatu, których powołał Modrow. Mieli się oni zajmować żywym lub martwym inwentarzem z tego terenu. Niemieckim rolnikom przydzielono inne gospodarstwa na terenie powiatu, z których wcześniej wypędzono polskich właścicieli, co było zadaniem powiatowego kierownika rolników (Kreisbauernführer) we współpracy z założoną w Nowym Wiecu filią Urzędu Powierniczego Wschód (Treuhandstelle Ost). Do 20 listopada wysiedlono najpierw Niemców oraz cztery rodziny uznawane za raczej polskie. Akcja ta odbyła się w sposób „cywilizowany” – rodziny miały kilka dni na przeprowadzkę. Następnie w błyskawiczny sposób deportowano pozostałe polskie rodziny⁷⁰.

Policjantów ze Skarszew przeniesiono do gospody w Nowym Wiecu, żandarmerią w Skarszewach zajmował się kościerski komisariat. „Naszym zadaniem był nadzór nad eksmisją pod względem policyjnym”, zeznał Adolf Arndt, szef tego posterunku, po wojnie⁷¹. Na terenie gospodarstwa Wieckiego urządził się Arthur Dressler wraz z elitarnymi członkami swojego Selbstschutzu, którzy pilnowali wjazdów na zamknięty teren. W piwnicy domu mieszkalnego utworzono więzienie⁷², Selbstschutz przeprowadzał aresztowania i transporty. Świadek zeznała po wojnie w śledztwie prokuratury w Bambergu:

Pamiętam, że stałam w pięknej jesienną noc ok. 23.00 przed gospodą Myszkura z Bodo Zickiem [powiatowy sekretarz generalny NSDAP]. Pod gospodę przyjechała ciężarówka z plandeką. Z kabiny kierowcy wysiadali Bruno Klatt i młody Hering. Obaj weszli do gospody i napili się po kieliszku. Bodo Zick zaprosił mnie również do gospody. Zanim weszliśmy do gospody, wydawało mi się, że usłyszałam spod plandeki ciężarówki płacz wielu osób. Nawet powiedziałam do Bodo Zicka: ‘Coś się tam dzieje?’ Na to dostałam od niego odpowiedź: ‘Nie interesuj się tym, wejdźmy do gospody.’ Następnego rana ciężarówki nie było⁷³.

Egzekucje odbyły się w większości na terenie gospodarstwa Wieckiego, przede wszystkim za stodołą. 13 zwłok znaleziono później w grobie na terenie gospody. Strzelało przynajmniej trzech skarszewskich policjantów oraz Dressler z dwoma członkami Selbstschutzu. Chociaż Nowy Wiek został opuszczony przez mieszkańców, przy komisji eksmisyjnej i w gospodarstwie pracowało kilka osób, które później zeznawały jako świadkowie. Poza tym przeżył Adolf Arndt, szef skarszewskiej policji. Zaprzeczał, że sam strzelał, a nie było dowodów przeciwnych. Kilku świadków mówiło o obecności lub zakwaterowaniu SS w domu Wieckiego, inni zaprzeczali. Gdański szef SS i policji Hildebrandt zeznał w procesie po wojnie,

⁷⁰ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 96, 100, 108, 141, 196. Przebiegowi tej akcji warto byłoby poświęcić osobne opracowanie.

⁷¹ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 230, tłum. R.B.

⁷² Tamże, k. 92, 230; Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 86.

⁷³ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 228, tłum. R.B.

że Wachsturbann Eimann uczestniczył w akcji w Nowym Wiecu. Konkretnych dowodów brak⁷⁴.

Nie do końca wiadomo, ile osób zamordowano w Nowy Wiecu. Kazimierz Marchewicz i Elżbieta M. Grot mówią o ok. 300 ofiarach, inne źródła o 64 lub 68 osobach. Pomnik, który powstał w Nowym Wiecu w latach sześćdziesiątych, poddaje liczbę 64, z których zidentyfikowano 24. Postawiono 64 symboliczne nagrobki⁷⁵. Ofiary nie pochodzą tylko z najbliższych okolic, lecz z całego powiatu (m.in. Starej Kiszewy), a także z powiatu gdańskiego⁷⁶.

Bardzo zaskakująca zbrodnia miała miejsce 25 października we wsi Jaroszewy, ponieważ tutaj lokalni Niemcy kazali zabić dużą część swoich sąsiadów. Wieś była zamieszkała w dużej mierze przez Polaków, ale po wkroczeniu Wehrmachtu jeden z Niemców został lokalnym kierownikiem NSDAP oraz Selbstschutzu, a inny burmistrzem. Kierownik partii przygotował listę „niebezpiecznych” Polaków i przesłał ją Modrowowi, który odesłał ją kurierem. Dwóch członków Selbstschutzu chodziło wieczorem 24 października po wsi, by wezwać 39 mężczyzn na zebranie następnego ranka na godzinę dziewiątą do szkoły. Oprócz tego czterej Niemcy poszli do lasu wykopać duży grób⁷⁷.

25 października rano przybyło do Jaroszew kilku Niemców z innych miejscowości, m.in. burmistrz ze Skarszew, człowiek zaufania Modrowa. Kilku z 39 mężczyzn nie zjawilo się na 9.00 w szkole i członkowie Selbstschutzu poszli zabrać ich z domów. Nikt się nie ukrył. Żony przyszły do szkoły dowiedzieć się czegoś o losach swych mężów, ale Niemcy pobili je i kazali im wrócić do domu. W zebraniu brało udział dwóch SS-manów, później pod szkołą podjechały trzy lub cztery samochody z SS-manami i żandarmerią. Około południa SS-mani odprowadzili grupę 39 mężczyzn do lasu i zastrzelili ich przy przygotowanym grobie. Oddział SS odjechał, a członkowie Selbstschutzu zakopali grób⁷⁸. Można zakładać, że SS-mani należeli do Wachsturbann Eimann.

Już ponad tydzień wcześniej, 16 października, we wsi Karpno koło Lipusza Niemcy zastrzelili 17 osób – również w bardzo specyficzny sposób. Niektóre

⁷⁴ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3507, k. 16; Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 83, 184, 231, 250; B. Bojarska, *Eksterminacja...*, s. 59; K. Marchewicz, *Martyrologia...*, s. 44.

⁷⁵ J. Matynia, *Na szlakach walki...*, s. 105; K. Marchewicz, *op. cit.*, s. 44; J. Grot, *Eksterminacja i represje...*, s. 112; W. Brzoskowski, *Dzieje Skarszew...*, s. 375.

⁷⁶ Akta śledztwa w sprawie morderstw w Starej Kiszewie, Barch B 162 / 7821, k. 71, 80; Akta śledztwa w sprawie morderstw w Nowy Wiecu, Barch B 162 / 4792, k. 129.

⁷⁷ Akta śledztwa sądu grodzkiego w Skarszewach, AIPN GKBZHwP 523, k. 11; Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Jaroszewach, Barch B 162 / 1958, k. 85; Tamże, Barch B 162 / 1959, k. 168.

⁷⁸ Akta śledztwa sądu grodzkiego w Skarszewach, AIPN GKBZHwP 523, k. 9; Akta śledztwa w sprawie morderstwa w Jaroszewach, Barch B 162 / 1958, k. 86; Tamże, Barch B 162 / 1959, k. 177-178, 203.

źródła mówią o jakimś wcześniejszym incydencie – że oddano strzał do niemieckiego nadleśniczego jadącego samochodem lub że dokonano zamachu na linię kolejową koło Lipusza, w wyniku czego wykoleił się transport wojskowy i zginęli ludzie. Józef Matynia ustalił odwrotny przebieg wydarzeń: w odwet za egzekucje jakaś grupa oporu wykoleiła transport wojskowy. Trudno ustalić, jakie były prawdziwe okoliczności⁷⁹.

Akcja rozpoczęła się o około 5.00 nad ranem, gdy różne niemieckie formacje – lipuska policja i Selbstschutz oraz jeszcze inny oddział – obstawily Lipusz. Formacje te zaarrestowały 49 mężczyzn i zaprowadziły ich do lasu koło Karpna. Wozem przywieziono łopaty, a mężczyźni musieli wykopać duży grób. Po zakończeniu pracy lokalny policjant Hoffmann przeczytał dwie listy wszystkich nazwisk – 17 oraz 32 osoby. Mniejszą grupę zastrzelono, pozostali mężczyźni musieli zakopać grób. Potem ich wypuszczono⁸⁰.

Z zeznań świadków, których było wielu, wynika, że na miejscu znalazło się 10 osób z policji i Selbstschutzu, a to raczej zbyt mało, żeby otoczyć miejscowość tej wielkości. Świadkowie są jednak niezgodni co do trzeciej formacji uczestniczącej w tej akcji – mówią o Wehrmachcie, SS, SA lub Reichsarbeitsdienst. Do wybuchu wojny było tu mało Niemców, ale do października przybyło kilku, obejmując stanowiska w sklepach i urzędach. Günther Modrow był tego dnia na miejscu. Same strzały oddały – jak mówili świadkowie – tylko policja i Selbstschutz, m.in. nowy zarządca gospody oraz policjant Hoffmann⁸¹. Akurat ten policjant

⁷⁹ E. May, *op. cit.*, s. 213; Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15329, k. 411; J. Matynia, *op. cit.*, s. 103. Rzeczywiście doszło w tym okresie do wypadku kolejowego na terenie powiatu. W korespondencji Eitelfriedricha Maya zachował się list Redakcji „Danziger Neueste Nachrichten” z 4 listopada 1939 r. do Maya, który pracował wtedy w Kościerzynie: „Otrzymaliśmy [pana] wiadomość o wypadku kolejowym, odpowiedzialny wydział jednak jej nie dopuścił”. Fakt, że nazistowska cenzura, o której tu chyba mowa, zatrzymała tę wiadomość, rzeczywiście sugeruje, że może tu chodzić o zamach. Ale to spekulacje, poza tym nie wiadomo, gdzie i kiedy dokładnie był ten wypadek. Spuścizna E. Maya, w zbiorach autora, tłum. R.B.

⁸⁰ Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15328, k. 9-10. Ta wersja przebiegu morderstwa opiera się na zeznaniach polskich świadków, przesłanych do niemieckiej prokuratury w połowie lat 70. Bogusław Breza ustalił inny przebieg: aresztowania zaczęły się już 15 października, do południa 16 października zatrzymano ok. 150 mężczyzn. Miejscowa policja, Selbstschutz i stacjonujący w Lipuszu oddział Wehrmachtu wyprowadziły ich do lasu, kazano im wykopać grób. Podobno dzięki interwencji niemieckiego porucznika Wehrmachtu, Oberleutnanta Alfons Schwadtke, nie rozstrzelano wszystkich 150 aresztowanych, lecz tylko 17. Breza również wspomina o rzekomym wyrządzeniu szkód Niemcom przez Polaków, czym Landrat Modrow uzasadnił zbrodnię podczas przemówienia. B. Breza, *Pod hitlerowską okupacją*, [w:] *Lipusz – Dziemiany, monografia*, pod red. Józefa Borzyszkowskiego, Gdańsk 1994, s. 336-337.

⁸¹ Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15328, k. 178, 206; Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15329, k. 326; K. Marchewicz, *Martyrologia...*, s. 45.

odegrał wyjątkową rolę: do 1939 roku był uznawany za Polaka, ale mówił dobrze po niemiecku i po wybuchu wojny przeszedł na stronę Niemców. Zmienił nazwisko na niemieckie i znalazł pracę jako policjant w Lipuszu. Był kluczową postacią akcji egzekucyjnej w październiku. Po wojnie wrócił do starego nazwiska i osiedlił się w innej części północnej Polski. Polska prokuratura przyjmowała, że przebywa on w Niemczech, a niemiecka prokuratura nie miała do niego dostępu, ponieważ był w Polsce⁸².

Na terenie powiatu kościerskiego jesienią 1939 roku odbyło się jeszcze wiele innych okrutnych egzekucji – małych grup ludzi lub pojedynczych osób. W takim krótkim opracowaniu nie sposób ich wszystkich przeanalizować, a zostały już one opisane w innych artykułach⁸³.

Ofiary

Tak jak w innych przypadkach, również tutaj trudno poddać liczby. Pod koniec 1944 roku oddział SS ze Stutthofu objechał miejsca zbrodni i spalił zwłoki, do czego wykorzystano więźniów obozu⁸⁴. Podczas ekshumacji po wojnie znaleziono w większości przypadków tylko drobne przedmioty po ofiarach, co utrudnia oszacowania. Günther Modrow miał się kiedyś pochwalić, że nie osiągnął swojego celu likwidacji 2 tysięcy Polaków do końca. Zastępca Modrowa na urzędzie starosty znalazł podobno w biurku Modrowa w starostwie listę z 1667 nazwiskami⁸⁵. Eitelfriedrich May podaje liczbę 2500 – tylko w odniesieniu do SS⁸⁶. Te liczby są zawyżone, ale powtarzają się do dziś w historiografii. Według śledztw, które polskie sądy grodzkie przeprowadziły w 1945 roku, na terenie powiatu było 477 ofiar⁸⁷. Barbara Bojarska mówi o 500 ofiarach⁸⁸.

Kazimierz Marchewicz poddał w swoim opracowaniu wszystkie ofiary z terenu powiatu, w tym także te, które udało się zidentyfikować z nazwisk. Po porównaniu jego danych z innymi źródłami otrzymujemy liczbę 507 osób (większość z nich – 340 osób – zginęła pod Skarszewami)⁸⁹. Do tej ogólnej liczby nie

⁸² Akta śledztwa w sprawie morderstw w Lipuszu, Barch B 162 / 15328, k. 9-10, 178; Tamże, Barch B 162 / 15329, k. 414.

⁸³ Zob. K. Marchewicz, *Martyrologia...*; J. Grot, *Eksterminacja i represje...*, s. 103-130.

⁸⁴ Akta śledztwa przeciwko Klattowi, Barch B 162 / 3508, k. 230.

⁸⁵ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, k. 49.

⁸⁶ E. May, *op. cit.*, s. 207.

⁸⁷ Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja...*, s. 98.

⁸⁸ B. Bojarska, *Eksterminacja...*, s. 86.

⁸⁹ Zob. K. Marchewicz, *op. cit.*; J. Matynia, *Na szlakach walki...*; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa...*

zostali wliczeni ci, których zamordowano poza powiatem, za to zostały w niej uwzględnione ofiary pochodzące z innych terenów. Nie wiadomo jednakże, czy po wojnie odnaleziono wszystkie groby.

Głównym celem nazistowskiej polityki eksterminacyjnej byli Żydzi. W powiecie kościerskim już w pierwszych tygodniach września naziści pozbyli się wszystkich Żydów: niektórych zabili, większość wypędzili z powiatu. Niestety, trzeba przyznać, że niewiele wiemy na temat tych Żydów. Nie wiadomo, ilu ich było na początku wojny i poza poszczególnymi przypadkami nie wiemy, jakie były ich losy. Nikt nie zapisał, co się stało z Żydami⁹⁰ i prawie nikt o nich nie pamiętał. Ani polskie, ani niemieckie organy śledcze nie interesowały się tą tematyką, świadkowie też niewiele wiedzą.

Już bardzo wcześnie, mianowicie 12 września, Niemcy zabili troje Żydów z Kościerzyny w lesie niedaleko Garczyna⁹¹. Niektórym Żydom – może nawet wszystkim pozostałym, ale tego nie wiemy – Modrow kazał w ciągu 48 godzin opuścić teren powiatu. Uciekali w różne strony: do powiatu kartuskiego, gdzie zjawili się u krewnych i znajomych, przynajmniej jeden mężczyzna dostał się na transport do Jugosławii (gdzie Niemcy zastrzelili go później), inni trafili do gett⁹². Naziści już w pierwszych dniach wojny zniszczyli wszystko, co żydowskie: synagogi w Kościerzynie i w Skarszewach oraz cmentarze⁹³. Nie wiemy, kto z kościerskich Żydów mógł przeżyć w ukryciu. Znane są przypadki dwóch rodzin, które według klasyfikacji nazistowskiej byli Żydami „półkrwi” lub „ćwierćkrwi”, ale uznani zostali za rodziny niemieckie. Przeżyli okres wojny pod represjami, lecz nietknięci fizycznie⁹⁴.

Jeszcze brutalniej kościerscy władcy odnosili się do Romów. Pod Skarszewami znalazł się na początku wojny tabor, składający się prawdopodobnie z ok. 10-12 osób. Na początku października tabor został otoczony przez Selbstschutz, a rodziny przewieziono ciężarówkami na cmentarz żydowski. Jak ustalił sąd okręgowy w Gießen, egzekucję prowadził policjant Walter Koch, a strzelali członkowie Selbstschutzu. „Na rozkaz Kocha przyprowadzono połowę Cyganów na

⁹⁰ Kilka informacji zabrała Bronisława Niedzielska we swoich wspomnieniach. B. Niedzielska, *Klaniamy...*, s. 102-103.

⁹¹ Hermann i Rosalie Mendelsohn z Kościerzyny oraz jej krewny Wilhelm Zamori z Gdańska. Na miejscu zbrodni znajduje się pomnik z napisem. K. Marchewicz, *Martyrologia...*, s. 46; zob. B. Niedzielska, *op. cit.*, s. 102-103.

⁹² E. May, *op. cit.*, s. 207; Zob. E. Pintus, *Moje prawdziwe przeżycia/Meine Erlebnisse wahren*, Gdańsk 2005; E. Wieckmann, *Sonne im Herzen, Erinnerungen an Westpreußen*, Hamburg 2010; B. Niedzielska, *op. cit.*, s. 103.

⁹³ E. May, *op. cit.*, s. 210-211; M. Wojciechowski, *Gmina Wyznaniowa Żydowska w Starogardzie w latach 1920-1939*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)*, pod red. Jana Szilinga, Toruń 1995, s. 149.

⁹⁴ Zob. H. Forkel-Schadow, *Geh' aus mein Herz... Lebenserinnerungen*, Teil 1, Lübeck 2008; E. Wieckmann, *op. cit.*

ementarz żydowski i rozstrzelano przed otwartymi grobami. (...) Kobiety płakały i szlochały, ale nikt ze schwytanych nie próbował uciec. Wkrótce zastrzelono też pozostałych Cyganów⁹⁵. Volker Rieß nazwał tę egzekucję „czynem pojedynczym”, ponieważ nie doszło do żadnej podobnej zbrodni w tym okresie. Eksterminację Romów naziści przeprowadzali systematycznie dopiero od 1941 roku. To wskazuje na brutalność, która panowała wtedy na terenie powiatu kościerskiego⁹⁶.

Wśród ofiar zbrodni niemieckich byli też niektórzy Niemcy: ksiądz Johannes Paul Aeltermann z Mierzszyna (Meisterswalde) na terenie Wolnego Miasta Gdańska, który został zamordowany w Nowym Wiecu, oraz pewien niemiecki piekarz z Kościerzyny i pewien policjant pochodzący z Rzeszy, któremu zarzucono „zhańbienie rasy” (Rassenschande)⁹⁷. Całą resztę – czyli wszystkich oprócz Żydów, Romów i pojedynczych Niemców – historiografia w PRL-u, ale też w ostatnich dwudziestu latach, uważała zawsze za Polaków, pomijając istnienie Kaszubów. Oczywiście nie wiemy, kto z ofiar uważał się za Kaszubę, kto za Polaka, a kto za kaszubskiego Polaka, ale należy pamiętać, że wśród ofiar było też wielu Kaszubów.

Koncepcji mówiącej, że Niemcy mordowali głównie polską inteligencję, polskich patriotów oraz duchownych, należy w przypadku powiatu kościerskiego stanowczo zaprzeczyć. Nazwą całej akcji było „Intelligenzaktion”, ale gdy sprawdzi się zawody konkretnych ludzi na podstawie list z artykułu Kazimierza Marchewicza, okazuje się, że rzeczywistość była inna⁹⁸. Ponad połowa zabitych na terenie powiatu to rolnicy i robotnicy, do tego dochodzi wielu rzemieślników, listonoszy, leśniczych itp. Tę część, którą można uznać za elitę lub inteligencję, czyli duchownych, nauczycieli, właścicieli ziemskich, adwokatów, lekarzy, kupców oraz żołnierzy, można oszacować na ok. jedną trzecią. Doskonałym na to przykładem są Jaroszewy, gdzie zabito 39 mężczyzn, z których 21 byli rolnikami, 10 robotnikami, 5 rzemieślnikami, 2 rencistami, a 1 listonoszem⁹⁹. Jak tu mówić o tzw. inteligencji?

Fakt ten należy przypisać okolicznościom, o których wspominał Martin Broszat: sposób przeprowadzenia rozkazów z Berlina był sprawą lokalną, przypadającą różnym oddziałom, wodzom, szefom Selbstschutzu, starostom, powiatowym kierownikom partii oraz burmistrzom, którzy z dnia na dzień dostali do rąk ogromną władzę¹⁰⁰. W czasach, gdy zabrakło państwa prawa, a wiele osób posiadało nagle moc decydowania o życiu i śmierci innych, ludzie korzystali z okazji, by wreszcie

⁹⁵ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 65-66.

⁹⁶ V. Rieß, *Die Anfänge der Vernichtung...*, s. 222.

⁹⁷ W. Baaske, *Westpreußen...*, s. 114-115.

⁹⁸ Zob. K. Marchewicz, *Martyrologia...*

⁹⁹ Tamże, s. 45. Marchewicz podaje zawody wszystkich osób – o ile wiadomo – na podstawie czego tutaj szacowano.

¹⁰⁰ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*, Stuttgart 1961, s. 38.

bez zahamowań odreagować nienawiść i frustrację, dać upust zawiści i zazdrości, by się zemścić lub po prostu wzbogacić¹⁰¹. Oczywiście, naziści mordowali duchownych, nauczycieli, właścicieli ziemskich, adwokatów, lekarzy i oficerów w pierwszej kolejności – zabito prawie wszystkich z powiatu kościerskiego, również aktywistów polskich organizacji patriotycznych. Większość osób na tym terenie mordowano jednak z innych powodów, które dziś możemy już tylko do pewnego stopnia zrekonstruować¹⁰².

Bardzo słabo wypada bilans powojennego sądownictwa. Duża część sprawców poległa później na froncie. Polskie sądy osadziły po wojnie, kogo tylko udało się zatrzymać. W latach 1945 i 1946 przed sądem specjalnym karnym w Gdańsku odbyło się 20 procesów przeciwko Niemcom i kolaborantom, jednak chodziło o drobne sprawy¹⁰³. Tylko kilku sprawców z 1939 roku siedziało w polskich więzieniach, większość z nich mieszkała po wojnie w RFN. W drugiej połowie lat 50. wszczęto śledztwo przeciwko Modrowowi, który 23 maja 1957 roku popełnił samobójstwo, dzień po wyjściu z aresztu śledczego¹⁰⁴. Proces, który odbył się następnie przed sądem okręgowym w Gießen przeciwko innym sprawcom ze Skarszew zakończył się 27 kwietnia 1959 uniewinnieniem. Wszczęto jeszcze inne śledztwa, ale w żadnym innym przypadku nie doszło do procesu. Niemieckim organom śledczym brakowało chęci, szczegółowej wiedzy na temat regionu, nie było też sensownej współpracy z polskim sądownictwem. Nikt z prawdziwych kościerskich sprawców nie został nigdy skazany.

¹⁰¹ Zob. V. Rieß, *Die Anfänge der Vernichtung...*, s. 212.

¹⁰² W jednym przypadku powód egzekucji jest znany: na Pomorzu już w latach 30. przygotowano oddziały dywersyjne i konspiracyjne. Kościerską grupę dywersyjną Niemcy odkryli już w pierwszych dniach wojny, aresztowano i rozstrzelano większość jej członków, 11 osób, m.in. znaną kościerską rodzinę Armańskich, właścicieli hotelu w Kościerzynie. K. Marchewicz, *op. cit.*, s. 62.

¹⁰³ Zob. Akta Sądu Specjalnego Karnego w Gdańsku w AIPN Warszawa.

¹⁰⁴ Wyrok sądu okręgowego w Gießen, Barch B 162 / 25574, s. 59.

Roland Borchers

NS-Verbrechen im Landkreis Berent im Herbst 1939

ZUSAMMENFASSUNG

Nach dem deutschen Überfall auf Polen am 1. September 1939 setzten die Nationalsozialisten in allen Teilen des besetzten Landes eine Mordaktion bislang ungekannten Ausmaßes in Gang. Im Landkreis Berent kamen nach dem Durchzug der Wehrmacht eine SS-Einheit, der SS-Wachsturmbann Eimann aus Danzig und das Einsatzkommando 16 aus Danzig zum Einsatz, die unterstützt vom Volksdeutschen Selbstschutz – einer neuen Formation innerhalb der SS, die aus volksdeutschen Männern gebildet wurde – und der aus dem Deutschen Reich hierhin versetzten deutschen Polizei hunderte Menschen töteten. Die meisten Erschießungen fanden in Wäldern um die Stadt Schöneck statt, weitere Massenerschießungen gab es in Neu Fietz, Jarischau, Lippusch und Beek, zudem mehrere einzelne Tötungen. Nach Vorgaben des Chefs der Zivilverwaltung für den Militärbezirk Danzig-Westpreußen, des Danziger Gauleiters Albert Forster, sollten die kommissarischen Bürgermeister und NSDAP-Ortsgruppenleiter in den einzelnen Orten Listen von „reichsfeindlichen“ Personen erstellen: Gebildete wie Lehrer, Geistliche, Rechtsanwälte, Ärzte, aber auch Großgrundbesitzer und Kaufleute sowie Mitglieder polnisch-nationaler Verbände. In der Realität nutzten die lokalen Parteifunktionäre und Mitglieder des Volksdeutschen Selbstschutzes die ihnen zugefallene Macht über Leben und Tod, um alte Rechnungen zu begleichen, sich unliebsamer Nachbarn zu entledigen oder sich selbst zu bereichern. Von den rund 500 Opfern – Polen, Kaschuben und Juden, aber auch einige Deutsche – waren mehr als die Hälfte einfache Bauern und Arbeiter, zudem zahlreiche Handwerker, Briefträger, Förster und ähnliche Berufe. Der Teil, der meist zur Intelligenz gezählt wird, also Geistliche, Lehrer, Großgrundbesitzer, Anwälte, Ärzte, Kaufleute sowie Soldaten, dürfte für den Kreis Berent auf rund ein Drittel geschätzt werden. Ende November 1939 fand im Kreis Berent eine großangelegte Aussiedlungsaktion statt, bei der mehrere tausend Menschen in der Ortschaft Wischin gesammelt und über die Bahnstation Gladau in das Generalgouvernement deportiert wurden.